dargaud
przedstawia

Astérix

Zeszyt 6 (15) 9

Cena 29 000

Numer indeksu: 35237

Asteriks W HISZPANII

Rysunki: Uderzo

Tekst: Gościn

Asterix

w

HISZPANII

Tekst: Gościnny

Rysunki: Uderzo

Jest rok 50 przed narodzeniem Chrystusa. Cała Galia podbita jest przez Rzymian... Cała? Nie! Jest taka osada, gdzie nieugięci Galowie wciąż jeszcze stawiają opór najeźdźcy. A legioniści z rzymskich garnizonów stacjonujących w warownych obozach Rabarbarum, Akwarium, Relanium i Delirium nie mają lekkiego życia.

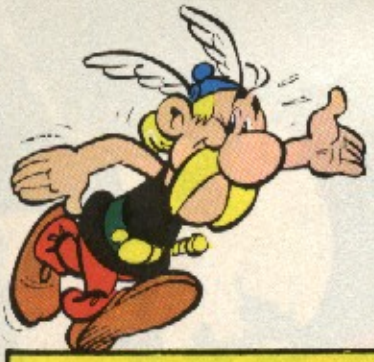

Asteriks, bohater tych przygód. Mały wojownik, sprytny i bystry: każdej niebezpiecznej misji podejmuję się bez wahania. Asteriks zawdzięcza swoją nadludzką siłę magicznemu napojowi sporządzanemu przez druida Panoramiksa . . .

Obeliks, nieodłączny druh Asteriksa. Z zawodu dostawca świętych głazów-menhirów; wielki amator dzików. Obeliks jest zawsze gotów rzucić wszystko i towarzyszyć Asteriksowi w nowej przygodzie. Byleby tylko nie zabrakło dzików i porządnej bijatyki.

Panoramiks, Czcigodny kapłan plemienia, zbiera jemiołę i przyrządza magiczne wywary. Jego największe osiągnięcie to wywar dający nadludzką siłę. Ale Panoramiks ma w zanadrzu i inne przepisy . . .

Asparanoiks wreszcie, to wódz plemienia. Dostojny, odważny, podejrzliwy; ten stary wojownik budzi szacunek swych poddanych i lęk wśród wrogów. Asparanoiks boi się tylko jednego: że niebo zwali mu się na głowę, ale jak sam powiada: „Nie tak zaraz ten Ambaras."

Kakofoniks jest wioskowym bardem. Zdania co do jego talentu są podzielone. On sam uważa, że jest genialny, wszyscy inni – że jest po prostu niemożliwy. Ale kiedy siedzi cicho, to wesoły i lubiany kompan . . .

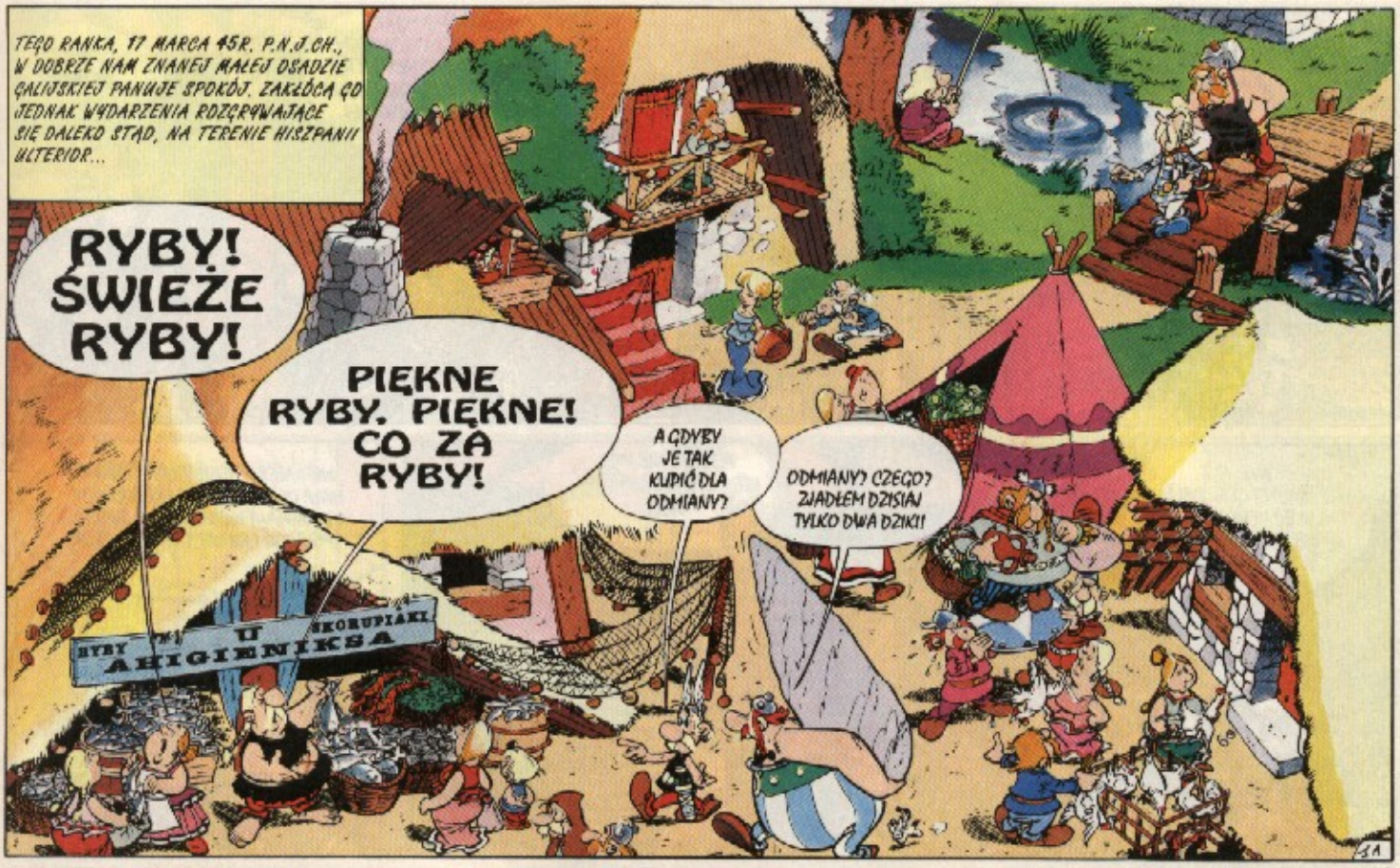

*JEDNA Z DWU RZYMSKICH PROWINCJI W POŁOWIE I WIEKU P.N.E. W HISZPANII.

* VENI... (Łac.) PRZYBYŁEM, ZOBACZYŁEM, ZWYCIĘŻYŁEM (WG PLUTARCHA, SŁOWA CEZARA O BITWIE POD ZELĄ).

NIE PRZEJDZIECIE!
JAKŻE SIĘ NAZYWA MÓJ MŁODY I GROŹNY PRZECIWNIK?
JESTEM SYNEM CEBULLANKI Y GRZANKI, WODZA TAMTEJ OSADY!
SCHWYTAJCIE GO!
PAC!
AJ!
OJOJ!
PAC!
OCH!...
PROCA! ZABIERZCIE MU PROCĘ!
3A
DOBRA, W DROGĘ!
AJAJ! USZCZYPNĄŁ MNIE W UCHO!
TEN MAŁY NAPRAWDĘ MA DUSZĘ WODZA!
OTO OSADA, O CEZARZE!
AVE!
OLE!
CEZAR CHCE MÓWIĆ Z WODZEM TEJ OSADY!
MÓW! CEBULLANKA Y GRZANKA CIĘ SŁUCHA!
3B

PODOBNO CHCESZ NAM STAWIAĆ OPÓR?
OCZYWIŚCIE! DOPÓKI MY TU BĘDZIEMY, NIE ZAZNACIE CHWILI SPOKOJU!
OLE.
NIC NAM NIE ZROBISZ, BO MAMY TWOJEGO SYNA JAKO ZAKŁADNIKA. DOPÓKI TY I TWOI LUDZIE BĘDZIECIE SPOKOJNI, NIC MU SIĘ NIE STANIE. W PRZECIWNYM RAZIE...
UAAJ!
GDYBYM CIĘ DOSTAŁ, RZYMIANINIE, KAZAŁBYM CIĘ SMAŻYĆ W OLIWIE Z OLIWEK!
KIEDY ODDAMY CI SYNA, BĘDZIE PRZESIĄKNIĘTY KULTURĄ ŁACIŃSKĄ...
A JEŚLI NIE WIESZ, CO TERAZ POCZĄĆ, TO BĘDZIESZ MUSIAŁ DAĆ NAM GWARANCJĘ DOBREGO SPRAWOWANIA SIĘ. AVE!
AJ, TO WIELKIE NIESZCZĘŚCIE, WODZU!
TAK, CHŁOPIE. TYLKO TO MNIE POCIESZA, ŻE Z MAŁYM NA CO DZIEŃ NIE BĘDZIE IM DO ŚMIECHU.
PÓŹNIEJ...
CO ROBIMY Z ZAKŁADNIKIEM, O CEZARZE? BYŁOBY NIEBEZPIECZNIE TRZYMAĆ GO TUTAJ.
HM... TAK.. TRZEBA GO WYSŁAĆ DALEKO OD HISZPANII... W GALII JEST KILKA PRÓŻNUJĄCYCH GARNIZONÓW... SELERUM NA PRZYKŁAD.
RABARBARUM, CHCIAŁEŚ POWIEDZIEĆ, O, CEZARZE.
NO WŁAŚNIE. WYSŁAĆ GO TAM NATYCHMIAST I DOBRZE SIĘ Z NIM OBCHODZIĆ. ESKORTA BĘDZIE ODPOWIADAĆ GŁOWAMI ZA JEGO GŁOWĘ!

IDEFIKS I JA WYBIERAMY SIĘ ZAPOLOWAĆ NA DZIKA! IDZIESZ, ASTERIKSIE?
JUŻ IDĘ, OBELIKSIE!
COŚ RZYMIANIE SĄ ZA SPOKOJNI!
NO, WIESZ, TYLE RAZY DOSTALI LANIE, ŻE SIĘ ZNIECHĘCILI.
TO PRAWDA, TYCH STĄD WYKOŃCZYLIŚMY. MYŚLISZ, ŻE MOŻNA NAPISAĆ DO JULIUSZA CEZARA, ŻEBY NAM PRZYSŁAŁ NOWYCH?
A TYMCZASEM TROCHĘ DALEJ W LESIE...
NIE, NIE, NIE! ZATRUŁEŚ NAM CAŁĄ PODRÓŻ SWOIMI KAPRYSAMI! POGRYZŁEŚ NAS, ZDENERWOWAŁEŚ, ZMĘCZYŁEŚ...
TERAZ, KIEDY JUŻ PRAWIE DOTARLIŚMY DO OBOZU BARBARIUM, CHCESZ SIĘ ZATRZYMAĆ, ŻEBY SIĘ POBAWIĆ! NIE!
NIE ZAPOMINAJ, KLAUDIUSZU NIEMOCZUSZU, ŻE JEŚLI COŚ MI SIĘ STANIE, ZA MOJĄ GŁOWĘ ODPOWIESZ SWOJĄ!
NO WIĘC?
NO WIĘC WSTRZYMAM ODDECH, AŻ COŚ MI SIĘ STANIE!
ECH! OCH!
PRZESTAŃ! ZROBIMY WSZYSTKO, CO TYLKO ZECHCESZ!
UFFF!... ODETCHNĄŁEM!

DOBRA. W CO CHCESZ SIĘ BAWIĆ?
NO TO TAK: WY BĘDZIECIE ZŁYMI, KTÓRZY CHCĄ MNIE UMIĘZIĆ. A JA BĘDĘ TYM GRZECZNYM, KTÓRY PRÓBUJE WAM UCIEC!
WIĘC MY MAMY ZAWSZE ODGRYWAĆ ZŁĄ ROLĘ?
POLICZCIE DO STU, ZANIM ZA MNĄ POBIEGNIECIE! INACZEJ TO NIEWAŻNE!
I, II III, IV...
DA NAM W KOŚĆ. NA SZCZĘŚCIE TO KUMPLE Z RABARBARUM BĘDĄ SIĘ NIM WKRÓTCE ZAJMOWAĆ.
PAMIĘTASZ, JAK ZACHCIAŁO MU SIĘ OSTRYG W KRAJU ARWERNÓW?
A W LUGDUNUM, KIEDY NAM KAZAŁ IŚĆ NA CZWORAKACH I SPOTKAŁ-MY PATROL?
DOBRA, ZA NIM! NIE MOŻEMY GO ZGUBIĆ!
JESZCZE NIE DOSZEDŁEM DO C, JESTEM DOPIERO PRZY LXVII!
RUSZAMY, DURNIU!
ALE PRZECIEŻ TO JEST NIEWAŻNE!
BUM!
!?
TO NIE JEST DZIK!
ZALEDWIE WARCHLAK.

PUŚĆCIE MNIE! TAM SĄ ŻLI, KTÓRZY CHCĄ MNIE UWIĘZIĆ!
ŻLI?
NIE BÓJ SIĘ, ZARAZ SIĘ NIMI ZAJMIEMY.
TU JEST!
GALOWIE!
RZYMIANIE!
ZUPEŁNIE NOWI!
EHM... ODDAJCIE NAM TO DZIECKO.
TO CHODŹCIE JE WZIĄĆ.
9A
DO ATA...
PAC! BUMM! TRZASK! PRASK!
OLE!
ZAATAKOWAĆ DZIECKO! MAM WIELKĄ CHĘĆ JESZCZE KOH TEGO POODUCZAĆ!
9B

ZABIERZEMY CIĘ DO NASZEJ OSADY.
JAK SIĘ NAZYWASZ?
CEBULLANKA Y GRZANKA! POCHODZĘ Z HISZPANII.

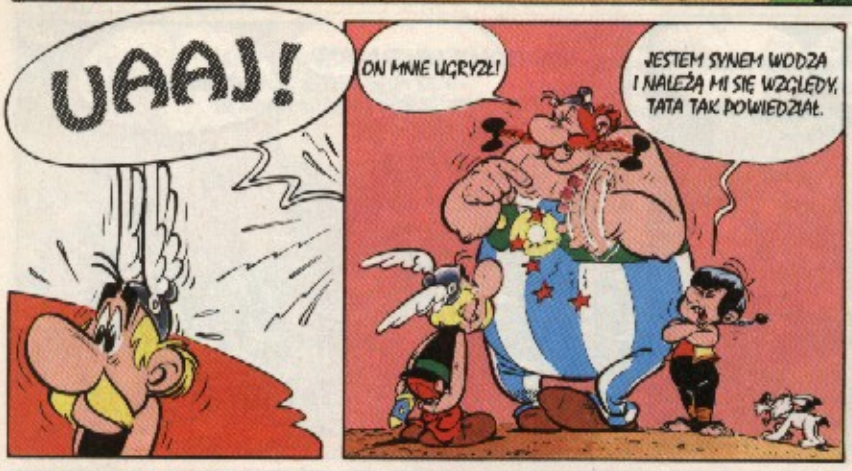
UAAJ!
ON MNIE UGRYZŁ!
JESTEM SYNEM WODZA I NALEŻĄ MI SIĘ WZGLĘDY, TATA TAK POWIEDZIAŁ.

DOBRZE, SYNU WODZA, ZAPROWADZIMY CIĘ DO NAJWYŻSZEGO AUTORYTETU NASZEJ OSADY!
UHMMM!... WZGLĘDY... PSSSS!

NIECO PÓŹNIEJ...
A DLACZEGO RZYMIANIE CIĘ GONILI, MAŁY?
MA PAN WIELKI NOCHAL!

PHANTATCHI!
OBELIKSIE!
PHMF! ZABIERZCIE GO! WRÓCIMY DO TEJ ROZMOWY DO SIEŚCIE.

W TYM CZASIE W NAMIOCIE CENTURIONA XORODUSA, DOWÓDCY OBOZU BARBARUM...
NIE MASZ SZANS, NEMOCIUSZU: KIEDY CEZAR SIĘ DOWIE, ŻE GALOWIE ZAGARNĘLI ZAKŁADNIKA, BĘDZIESZ SIĘ NADAWAŁ DO CYRKU!
TAK? A JEŚLI POWIEM CEZAROWI, ŻE NIE POMOGŁEŚ MI ZAKŁADNIKA ODZYSKAĆ, WYSTĄPIMY W CYRKU W DUECIE!

JESTEŚ ODRAŻAJĄCY!
TYM LEPIEJ! Z LWAMI TO MOJA JEDYNA SZANSA!

DASZ MI MÓWIĆ... TY NIE ZNASZ TYCH GALÓW!
GALOWIE CZY NIE, MUSIMY MIEĆ TEGO ZAKŁADNIKA!
NIE PCHAĆ SIĘ, WY TAM Z TYŁU!
NIE TAK SZYBKO, NA PRZODZIE!
NO TO UWAGA! JEDNO SŁOWO ZA DUŻO I BĘDZIE KATASTROFA!
AVE. CHCIELIBYŚMY ROZMAWIAĆ Z TWOIM WODZEM!
ALE TO PORA SIESTY. WSZYSCY ODPOCZYWAJĄ.
TO BARDZO WAŻNE!
ZARAZ ZOBACZĘ...
PO KILKU CHWILACH...
PRZYKRO MI PRZESZKADZAĆ CI, WODZU, ALE CHCIELIBYŚMY ODZYSKAĆ MAŁEGO CHŁOPCA, KTÓRY...
NIE MA MOWY. CHODŹMY, DZIECIAKI, WRACAMY SIĘ PRZESPAĆ, NIE BUDZĄC POZOSTAŁYCH!
IDI
DO ATAKU!
NA TEUTATESA!
!!!
NA BELENOSA!
ZOSTAWCIE ICH MNIE!
ALE KOGO?
RÓB SWOJE!
PLASK!
WRUUMM!

WALKA TRWAŁA KRÓTKO, PONIEWAŻ LEGIONIŚCI WYKONALI WYĆWICZONY MANEWR WYCOFANIA SIĘ NA Z GÓRY UPATRZONE POZYCJE...
NIEKTÓRZY JEDNAK NIE ROZPORZĄDZALI CZASEM RZECZYWIŚCIE KONIECZNYM DO WYKONANIA MANEWRU.
CO TO BYŁO?
TO BYŁO SŁOWO ZA DUŻO !
TYMCZASEM...
RZYMIANOM NAPRAWDĘ ZALEŻY NA TYM DZIECKU...CHCIAŁBYM ZNAĆ POWÓD.
CHCIAŁBYŚ TEŻ WIEDZIEĆ, DLACZEGO SIĘ BIJEMY, CO, WODZU?
NO, MAŁY? WYTŁUMACZ NAM, CO CIĘ PRZYWIODŁO Z HISZPANII AŻ DO GALII.
10A
MÓJ TATA JEST NAJSILNIEJSZYM TATĄ NA ŚWIECIE. A TEN DUREŃ JULIUSZ CEZAR BOI SIĘ MOJEGO TATY I ŻEBY PRZESTRASZYĆ MOJEGO TATĘ, TEN DUREŃ JULIUSZ CEZAR KAZAŁ MNIE ZABRAĆ DO GALII. ALE TO NIE PRZESZKODZI MOJEMU TACIE SPUŚCIĆ LANIE TEMU DURNIOWI JULIUSZOWI CEZAROWI.
OLE!
ZAKŁADNIK! TO ZAKŁADNIK! TRZEBA GO STRZEC PRZED RZYMIANAMI! NIE POWINIEN OPUSZCZAĆ OSADY!
OBELIKSIE, POWIERZAM CI GO! I NIE ZAPOMNIJ, ŻE TO DZIECKO JEST ŚWIĘTE.
MNIE? ALE...
JAK MASZ NA IMIĘ, SYNU WODZA?
PERYKLES. MAMY GRECKICH PRZODKÓW. W DOMU NAZYWAJĄ MNIE PEPE.
10B

* BEATI...(Łac.) BŁOGOSŁAWIENI UBODZY DUCHEM (EWANGELIA WG ŚW. MATEUSZA).

NIECZĘSTO PRZYCHODZISZ KUPOWAĆ RYBY!
POTRZEBNA MI JEDNA NATYCHMIAST! MÓJ DZIK STYGNIE!
RYBY U SKORUPIAKI
AHIGIENIKSA

BIORĘ TĘ.
TRZY SESTERCJE.

ALE JA NIE MAM PIENIĘDZY!
TO NIE MASZ TEŻ RYBY.
SZLAP!

?

DOBRZE, JUŻ DOBRZE! ZAPŁACISZ MI MENHIREM. W DOMU ZAWSZE SIĘ PRZYDA.

OCH, OBELIKSIE! NIE KŁOPOCZ SIĘ JUŻ O RYBĘ. PEPE SPRÓBOWAŁ DZIKA I UWAŻA, ŻE JEST PYSZNY...

ZJADŁ NAWET TWOJEGO!

AJAJ!

ON CHCIAŁ MNIE ZDZIELIĆ TĄ RYBĄ!
ON MNIE UGRYZŁ!

I NIE ZAPOMINAJ, OBELIKSIE, ŻE TO DZIECKO JEST TWOIM GOŚCIEM I ŻE JEST ŚWIĘTE. WIĘC SPOKOJNIE!
CHCĘ SIĘ BAWIĆ!
BAW SIĘ Z IDEFIKSEM. JA MAM COŚ DO ZAŁATWIENIA.
NIECO PÓŹNIEJ...
WZIĄĆ Z POWROTEM TWOJĄ RYBĘ? CHYBA ZGŁUPIAŁEŚ! JA NIE WYNAJMUJĘ RYB!
AHIGIENIKSA
HAUHUAHAU HAU
BRZĘKBRZDĄK
IDEFIKS! ZACZEKAJ!
TOBIE TO SIĘ NALEŻY LANIE, NA TELTATESA!
NIE ZAPOMINAJ, ŻE JESTEM TWOIM GOŚCIEM I ŻE JESTEM ŚWIĘTY. WIĘC SPOKOJNIE.
OBELIKSIE. HEJ, HEJ!
?
ZAPOMNIAŁEŚ SWOJEJ RYBY.
!
PLASK!
OTO, CO ZROBIĘ Z TWOJĄ RYBĄ!
MOŻESZ Z NIĄ ROBIĆ, CO CHCESZ, PONIEWAŻ JĄ KUPIŁEŚ.

CZYWA JEST TA RYBA, KTÓRĄ DOSTAŁEM W TWARZ?
?

JEGO. WYPOŻYCZYŁ MI JĄ.
ALEŻ...

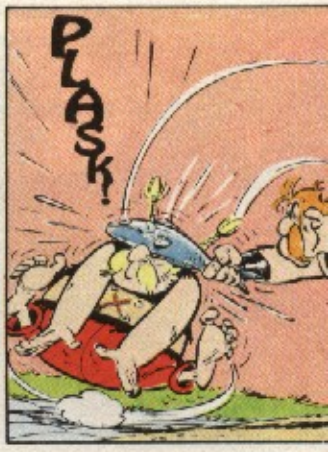
PLASK!

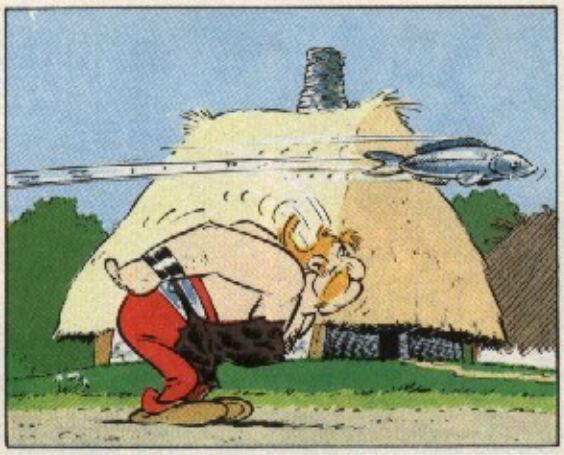

PUDŁO! PUDŁO!...

PUD...
TO CIĘ ODUCZY RZUCAĆ W LUDZI RYBAMI!
PLASK!

?
BAM!

A TY PO CO SIĘ WTRĄCASZ?
EJ, CHŁOPAKI! DRAKA!
PAC!
DALEJŻE! TO BĘDZIE ODMIANA BIĆ SIĘ MIĘDZY SOBĄ!

OLE!
HALI!

O, WODZU ASPARANOIKSIE! CHODŹ SZYBKO! W OSADZIE JEST BWATYKA!
CO TAKIEGO?
NAPRZÓD, DZIECIAKI! MIGIEM!
ZACZEKAJCIE NA MNIE!
ILE RAZY MAM WAM POWTARZAĆ, ŻEBYŚCIE SIĘ SCHYLALI, KIEDY WYCHODZIMY Z DOMU!
PRZESTAŃCIE, NA BELENOSA! JAK MOŻECIE DAWAĆ TAKIE PONIŻAJĄCE PRZEDSTAWIENIE NASZEMU MŁODEMU PODOPIECZNEMU!
NIECH WSZYSCY WRACAJĄ DO SIEBIE! SPOKOJNIE I Z GODNOŚCIĄ!
EJ! ZAPOMINASZ O RYBIE.
DOSYĆ JUŻ Z TĄ RYBĄ!
?!
KTO TO ZROBIŁ?

PEPE JEST ŹRÓDŁEM KŁOPOTÓW, ALE OD TEJ BYTNYKI ON I IDEFIKS DOBRZE SIĘ ROZUMIEJĄ!
PEPE NIE JEST DOBRYM PRZYKŁADEM DLA IDEFIKSA, KTÓRY JEST MŁODY I PODATNY NA WPŁYWY... CZASAMI ROZMAWIAJĄ ZE SOBĄ PRZYCISZONYM GŁOSEM I SPOGLĄDAJĄ NA MNIE, ZAŚMIEWAJĄC SIĘ.
PRZEDTEM MIELIŚMY SPOKÓJ, IDEFIKS I JA, A...
CZEKAJ, CHYBA MAM WYJŚCIE...
BARDZIE KAKOFONIKSIE, NIE CHCIAŁBYŚ ZATRZYMAĆ PEPE U SIEBIE?
JEŚLI ON ZECHCE, Z PRZYJEMNOŚCIĄ!
NIEGO PÓŹNIEJ...
BĘDĘ CI ŚPIEWAŁ KOŁYSANKI DO SNU, ZOBACZYSZ!
RZECZYWIŚCIE...
JEEESTEM MAŁYM CHŁOPCEM SYNEM PRZECIĘTNEGO GAUA!...
BRZDĘK! BRZDĘK!
?!
OLE! TO MI PRZYPOMINA MÓJ KRAJ! ZWŁASZCZA KOZY! JESZCZE JEDNĄ, CHŁOPIE! JESZCZE JEDNĄ!
KLAK
DZIKI, TO TAKIEEEE DOBREEEE!
PRZYNIOSŁEEEM WAM DZIKIIIII...
TO NIE MOŻE DŁUŻEJ TRWAĆ! DOBROMINO, PRZYNIEŚ MI RYBĘ! DUŻĄ!
TĘ, KTÓRĄ WÓDZ CI PRZYŁOŻYŁ?
WIESZ, ASTERIKSIE, MYŚLĘ, ŻE NASZYM MORALNYM OBOWIĄZKIEM JEST ZWRÓCIĆ TO DZIECKO JEGO RODZINIE.
TAK, TEGO WYMAGA NASZE MORALE.

NAZAJUTRZ RANO...
GDZIE LEŻY TWOJA OSADA, PEPE?
NIE WIEM, GDZIE, ALE TO NAJPIĘKNIEJSZA OSADA NA ŚWIECIE, A MÓJ DOM JEST NAJPIĘKNIEJSZY W OSADZIE. A PAN MA CIĄGLE WIELKI NOS.
TO NIEZBYT PRECYZYJNE...
A SKORO ON JEST ZA MAŁY, ŻEBY POWIEDZIEĆ NAM, GDZIE MIESZKA. TRUDNO BĘDZIE ODWIEŹĆ GO DO DOMU.
RZYMIANIE WIEDZĄ, GDZIE ON MIESZKA. WYSTARCZY ICH O TO ZAPYTAĆ.
ŚWIETNY POMYSŁ! I NIE MUSIMY DALEKO CHODZIĆ: ROZMIEŚCILI OBSERWATORÓW DOOKOŁA CAŁEJ OSADY.
NIECO PÓŹNIEJ...
TRZEBA WYBIERAĆ DRZEWA Z BUJNYM LISTOWIEM I Z WIDOKIEM NA OSADĘ. O, TU BĘDZIEMY MIELI NAJLEPSZE ZBIORY!
SPRÓBUJMY TO.
OI ALE GRUBAS!
TRACH!
ŁUP!
GDZIE ZNAJDUJE SIĘ OSADA ZAKŁADNIKA?
TROCHĘ NA POŁUDNIE OD HISPALIS*. MOGĘ TERAZ WYJŚĆ Z POWROTEM NA CZATY?
* SEWILLA.
EJ! ASTERIKSIE!
NIE SĄ TACY ŁADNI, ALE JEST ICH WIĘCEJ! PRÓBUJEMY Z INNYM DRZEWEM?
NIE, OBELIKSIE. MAM WSZYSTKIE KONIECZNE INFORMACJE. CHODŹ!
BĘC!

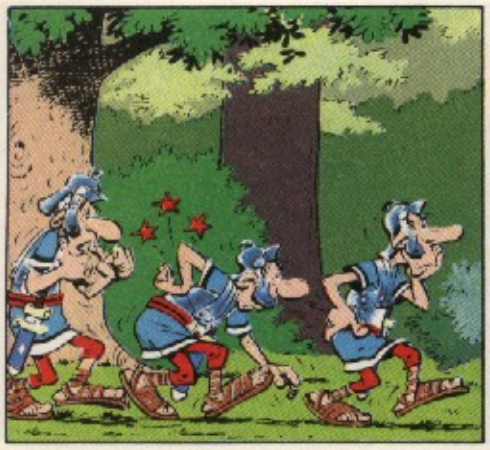

HEJ!
KOP!

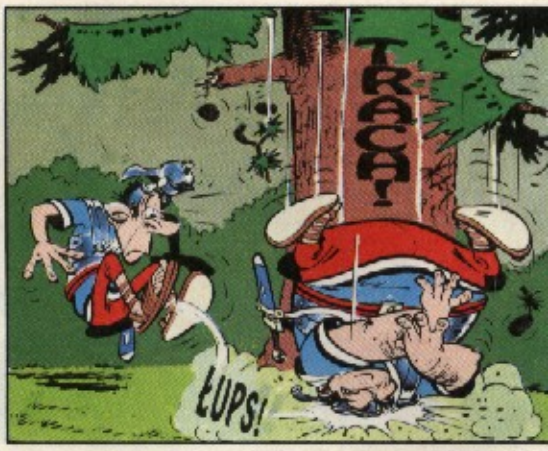
TRACA!
ŁUPS!

NIE TRZEBA WIELE, ŻEBYŚ UPADŁ.
PRZEZ TE MOJE OSTATNIE DOŚWIADCZENIA BARDZO DOJRZAŁEM.

JEST JASNE, ŻE GALOWIE POSTANOWILI ODSTAWIĆ ZAKŁADNIKA DO DOMU.
I ŻE DZIĘKI NASZEJ NIEDYSKRECJI WIEDZĄ, GDZIE ON MIESZKA...
NO TO LEPIEJ NIE MÓWIĆ O TYM DOWÓDCOM.
OTÓŻ TO. WRÓĆMY NA CZATY.

NIE ZACHOWUJMY SIĘ JAK GRUSZKI!

I PODCZAS GDY W BARBARUM WSZYSCY WYDAJĄ SIĘ ZADOWOLENI...
WKRÓTCE DOŁĄCZĘ DO MEGO GARNIZONU W HISZPANII: TU MOJA OBECNOŚĆ NIE JEST JUŻ KONIECZNA. GALOWIE CZUJĄ, ŻE SĄ ŚLEDZENI; NIE RUSZĄ SIĘ.
MOŻESZ ZAUFAĆ MOIM LUDZIOM. NIE SPADLI Z KSIĘŻYCA!

...W RZYMIE TRIUMF CEZARA JEST NIEWĄTPLIWYM SUKCESEM I NAWET RUDOWŁOSY WÓDZ BARBARZYŃSKI NIE MOŻE SIĘ POWSTRZYMAĆ, BY NIE OKLASKIWAĆ WSPANIAŁEGO WIDOWISKA, KTÓREGO SAM JEST CZĘŚCIĄ
Kolosalne!
KLAPKLAPKLAPKLAP!

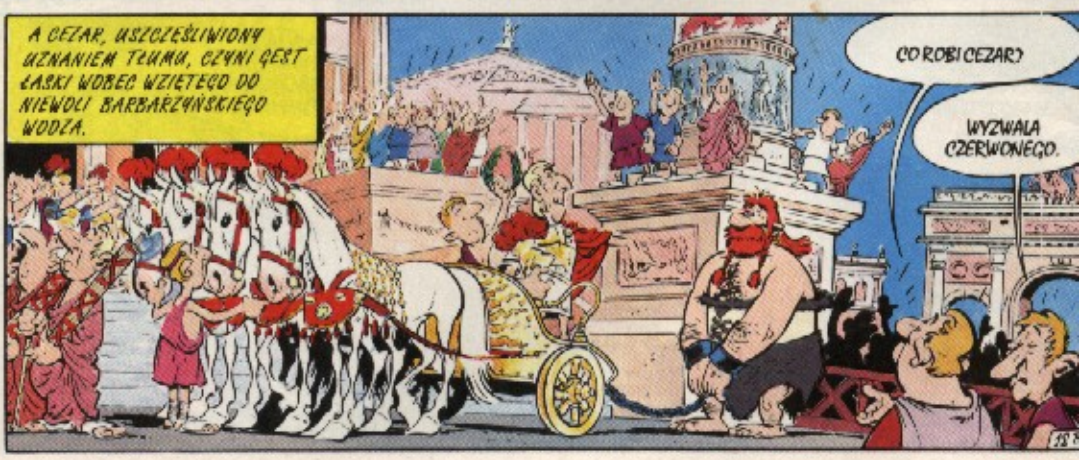
A CEZAR, USZCZĘŚLIWIONY UZNANIEM TŁUMU, CZYNI GEST ŁASKI WOBEC WZIĘTEGO DO NIEWOLI BARBARZYŃSKIEGO WODZA.
CO ROBI CEZAR?
WYZWALA CZERWONEGO.

* CARNAC - MIASTO W ZACH. FRANCJI, W KTÓREGO POBLIŻU ZNAJDUJE SIĘ NAJWIĘKSZE W EUROPIE SKUPISKO MENHIRÓW.

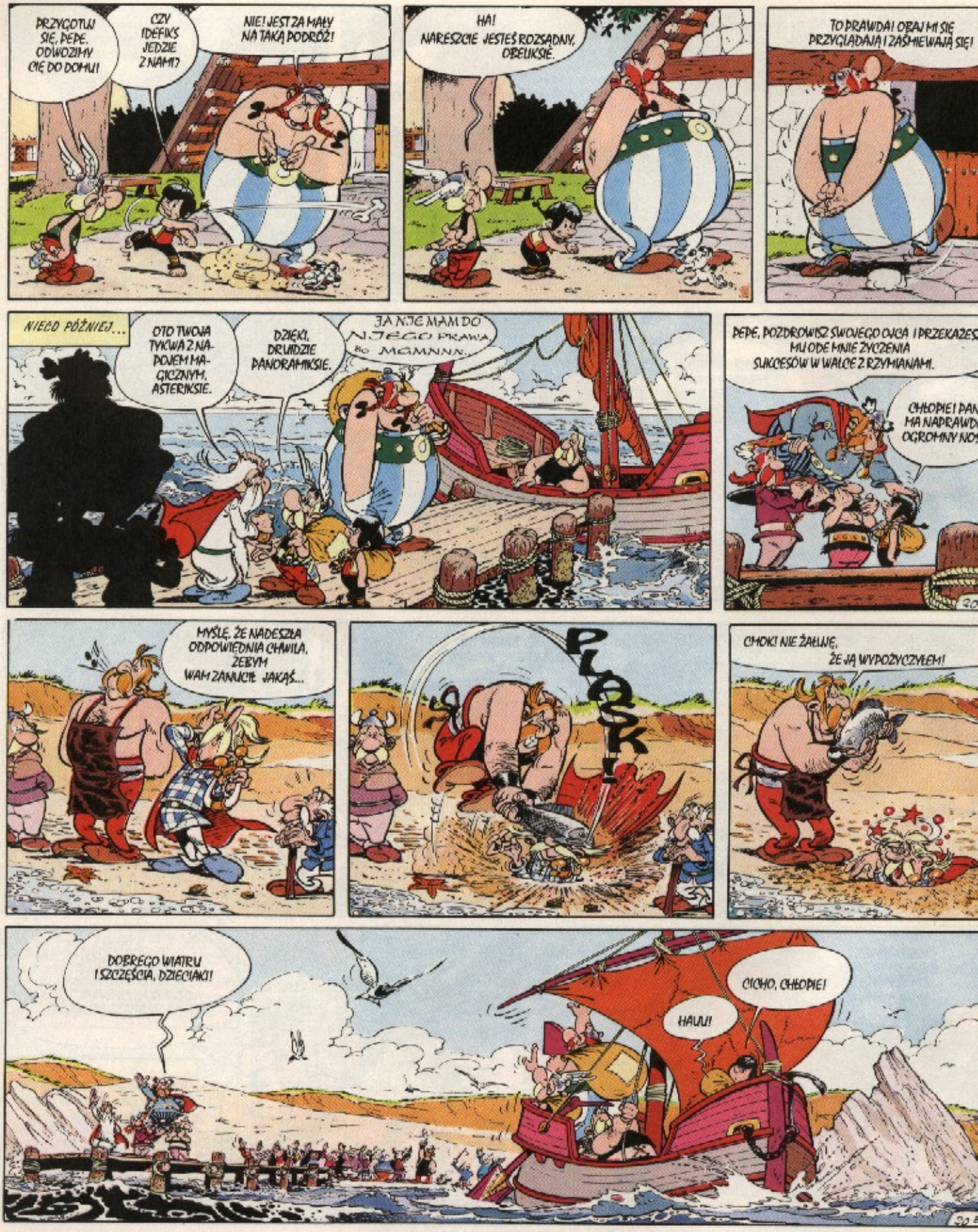
PRZYGOTUJ SIĘ, PEPE. ODWOZIMY CIĘ DO DOMU!
CZY IDEFIKS JEDZIE Z NAMI?
NIE! JEST ZA MAŁY NA TAKĄ PODRÓŻ!
HA! NARESZCIE JESTEŚ ROZSĄDNY, OBELIKSIE.
TO PRAWDA! OBAJ MI SIĘ PRZYGLĄDAJĄ I ZAŚMIEWAJĄ SIĘ!
NIECO PÓŹNIEJ...
OTO TWOJA TYKWA Z NAPOJEM MAGICZNYM, ASTERIKSIE.
DZIĘKI, DRUIDZIE PANORAMIKSIE.
JA NIE MAM DO NIEGO PRAWA BO MAMNNN...
PEPE, POZDROWISZ SWOJEGO OJCA I PRZEKAŻESZ MU ODE MNIE ŻYCZENIA SUKCESÓW W WALCE Z RZYMIANAMI.
CHŁOPIE! PAN MA NAPRAWDĘ OGROMNY NOS
MYŚLĘ, ŻE NADESZŁA ODPOWIEDNIA CHWILA, ŻEBYM WAM ZANUCIŁ JAKĄŚ...
PLASK!
CHOK! NIE ŻAŁUJĘ, ŻE JĄ WYPOŻYCZYŁEM!
DOBREGO WIATRU I SZCZĘŚCIA, DZIECIAKI!
CICHO, CHŁOPIE!
HAUU!

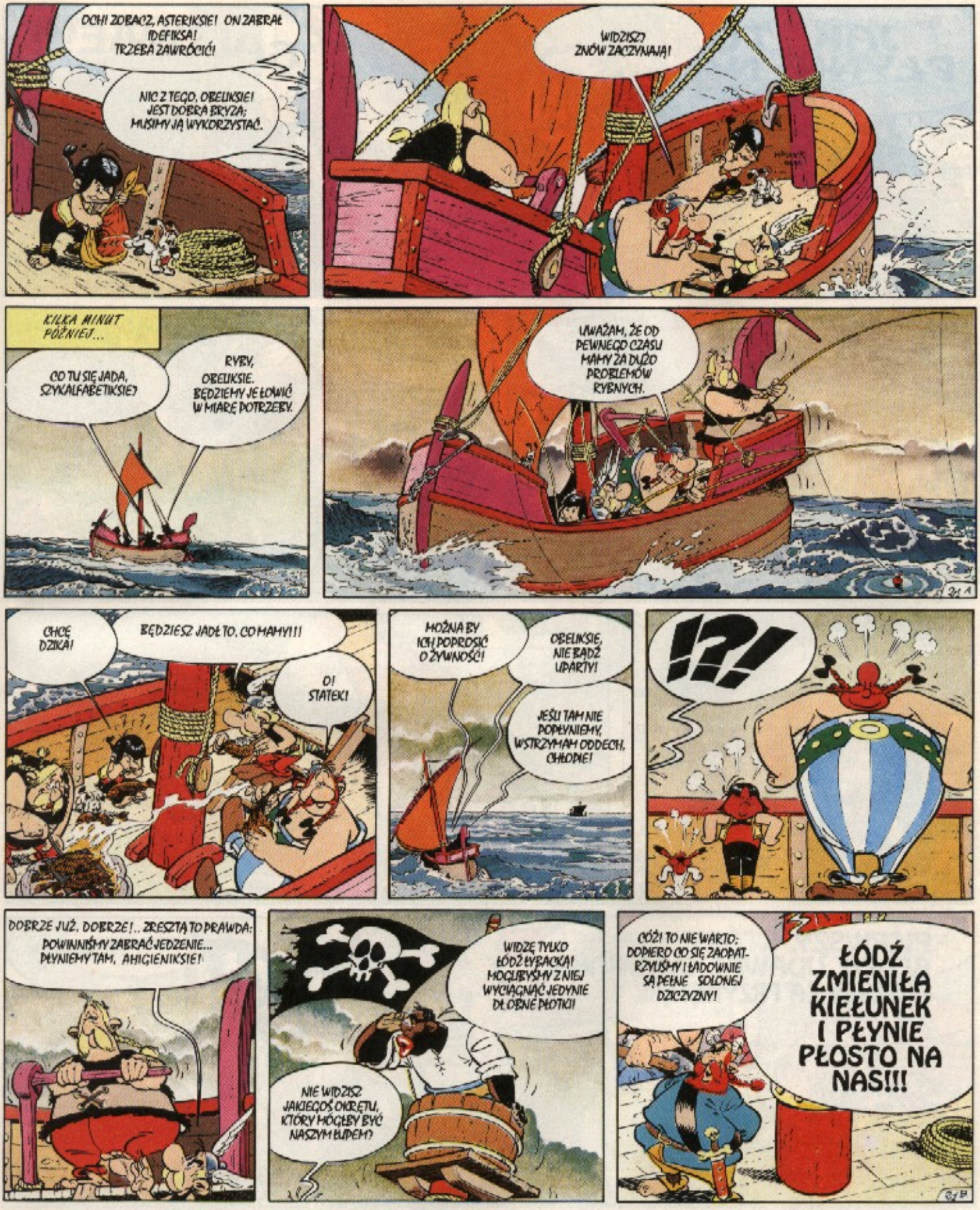
OCH! ZOBACZ, ASTERIKSIE! ON ZABRAŁ IDEFIKSA! TRZEBA ZAWRÓCIĆ!
NIC Z TEGO, OBELIKSIE! JEST DOBRA BRYZA; MUSIMY JĄ WYKORZYSTAĆ.
WIDZISZ? ZNÓW ZACZYNAJĄ!
KILKA MINUT PÓŹNIEJ...
CO TU SIĘ JADA, SZYKALFABETIKSIE?
RYBY, OBELIKSIE. BĘDZIEMY JE ŁOWIĆ W MIARĘ POTRZEBY.
UWAŻAM, ŻE OD PEWNEGO CZASU MAMY ZA DUŻO PROBLEMÓW RYBNYCH.
CHCĘ DZIKA!
BĘDZIESZ JADŁ TO, CO MAMY!!!
O! STATEK!
MOŻNA BY ICH POPROSIĆ O ŻYWNOŚĆ!
OBELIKSIE, NIE BĄDŹ UPARTY!
JEŚLI TAM NIE POPŁYNIEMY, WSTRZYMAM ODDECH, CHŁOPIE!
!?!
DOBRZE JUŻ, DOBRZE!.. ZRESZTĄ TO PRAWDA: POWINNIŚMY ZABRAĆ JEDZENIE... PŁYNIEMY TAM, AHIGIENIKSIE!
WIDZĘ TYLKO ŁÓDŹ ŁYBACKĄ! MOGLIBYŚMY Z NIEJ WYCIĄGNĄĆ JEDYNIE DŁONIE PŁOTKI!
NIE WIDZISZ JAKIEGOŚ OKRĘTU, KTÓRY MÓGŁBY BYĆ NASZYM ŁUPEM?
CÓŻ! TO NIE WARTO; DOPIERO CO SIĘ ZAOPATRZYLIŚMY! ŁADOWNIE SĄ PEŁNE SOLONEJ DZICZYZNY!
ŁÓDŹ ZMIENIŁA KIEŁUNEK I PŁYNIE PŁOSTO NA NAS!!!

JAK TO, PŁYNIE NA NAS?
CHCEMY WAS SPYTAĆ, CZY MOGLIBYŚCIE...
ZOBACZ! TO PIRACI!
GALOWIE!!!
GUL! GUL! GUL! GUL! GUL! GUL!
DOBRA, OBELIKSIE; JESTEŚMY TU PO ŻYWNOŚĆ, WIĘC NIE TRZEBA NIC PRZETRĄCAĆ.
UMIEM SIĘ ZACHOWAĆ, BĄDŹ CO BĄDŹ.
TO TROCHĘ TAK, JAKBYŚMY WYBRALI SIĘ PO ZAKUPY.
TAK BĘDZIE W PRZYSZŁOŚCI: TARGI, GDZIE BĘDZIEMY OBSŁUGIWAĆ SIĘ SAMI; UNIKNIE SIĘ NUŻĄCYCH DYSKUSJI ZE SPRZEDAWCAMI.
NIECO PÓŹNIEJ...
PIERWSZY, KTÓRY BĘDZIE UDAWAŁ CWANIAKA, POSŁUŻY ZA PRZYNĘTĘ!!!
JAK DŻDŻOWNICA!

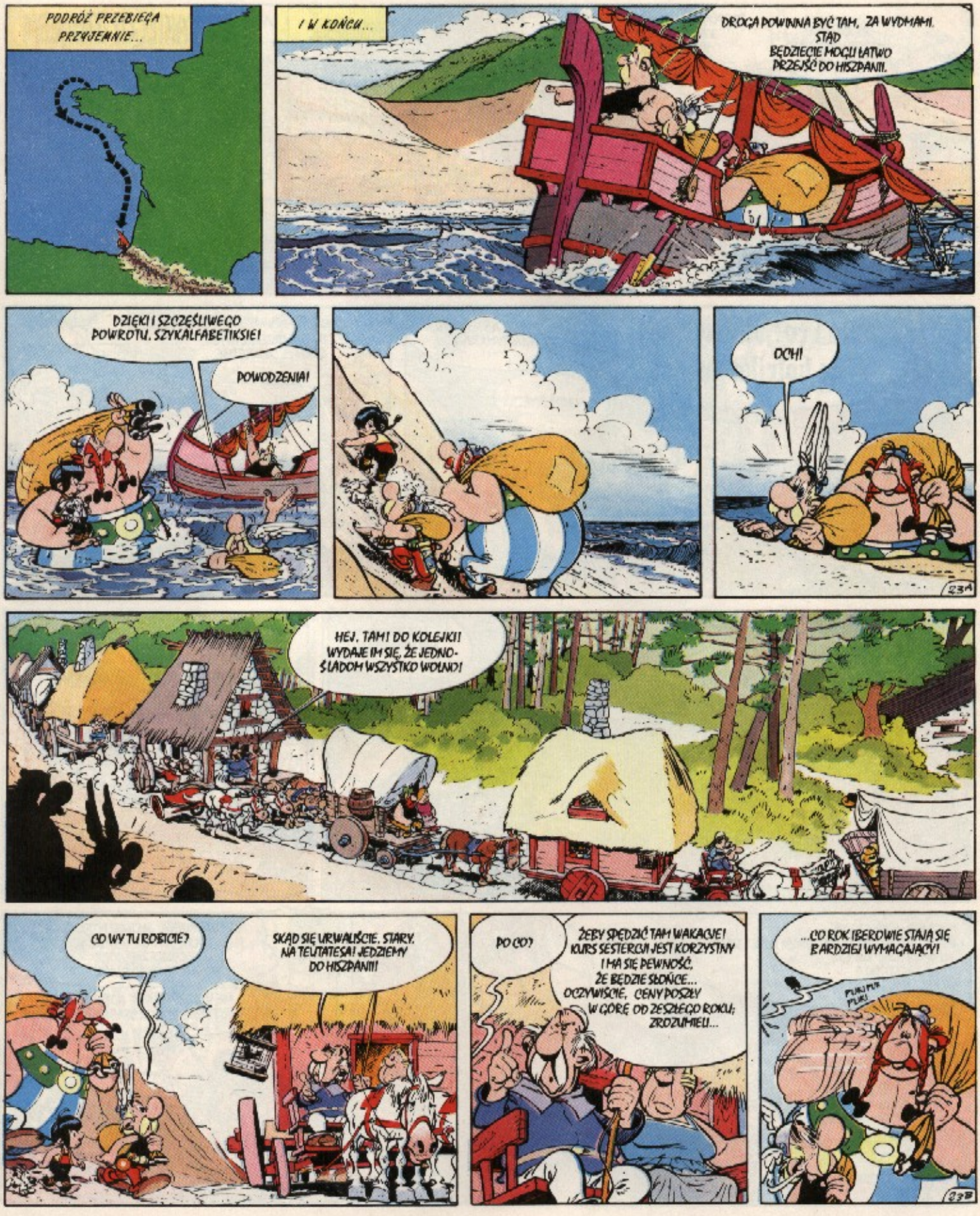
PODRÓŻ PRZEBIEGA PRZYJEMNIE...
I W KOŃCU...
DROGA POWINNA BYĆ TAM, ZA WYDMAMI. STĄD BĘDZIECIE MOGLI ŁATWO PRZEJŚĆ DO HISZPANII.
DZIĘKI I SZCZĘŚLIWEGO POWROTU, SZYKALFABETIKSIE!
POWODZENIA!
OCH!
HEJ, TAM! DO KOLEJKI! WYDAJE IM SIĘ, ŻE JEDNOŚLADOM WSZYSTKO WOLNO!
CO WY TU ROBICIE?
SKĄD SIĘ URWALIŚCIE, STARY. NA TELITATESA! JEDZIEMY DO HISZPANII!
PO CO?
ŻEBY SPĘDZIĆ TAM WAKACJE! KURS SESTERCJI JEST KORZYSTNY I MA SIĘ PEWNOŚĆ, ŻE BĘDZIE SŁOŃCE... OCZYWIŚCIE, CENY POSZŁY W GÓRĘ OD ZESZŁEGO ROKU; ZRÓZUMIELI...
...CO ROK IBEROWIE STAJĄ SIĘ BARDZIEJ WYMAGAJĄCY!
PUKU PUK PUKU

ALE NA CO TU WSZYSCY CZEKACIE?
TO Z POWODU RZYMSKICH LEGIONISTÓW, KTÓRZY PILNUJĄ GRANICY... WSZYSTKICH TO OPÓŹNIA!

RZYMSCY LEGIONIŚCI?... SŁUCHAJ, NIE MOGLIBYŚMY, MOI PRZYJACIELE I JA, ULOKOWAĆ SIĘ W TWOIM DOMKU NA KOŁACH I...
!

CO TAKIEGO? ZAJĄŁEM KOLEJKĘ I WY MUSICIE ZROBIĆ TO SAMO! POSUWAMY SIĘ W TEN SPOSÓB OD BURDIGALI!

No i co? Nie widzisz, że kolejka rusza?
NO, NO! NIE JESTEŚ TUTAJ W PODBITYM KRAJU!
CHODŹCIE.

LEGIONIŚCI SĄ PEWNIE O NAS UPRZEDZENI... TRZEBA PRZEKROCZYĆ GRANICĘ DYSKRETNIE.
24

OBERŻA GÓRSKA
TU MOŻE UDZIELĄ NAM INFORMACJI...
I NA PEWNO NAS NAKARMIĄ!

DZIEŃ DOBRY... CZY JEST SPOSÓB, ŻEBY DOSTAĆ SIĘ DO HISZPANII INACZEJ NIŻ DROGĄ?
Z PEWNOŚCIĄ INACZEJ NIŻ W OBECNOŚCI LEGIONISTÓW, HĘ?

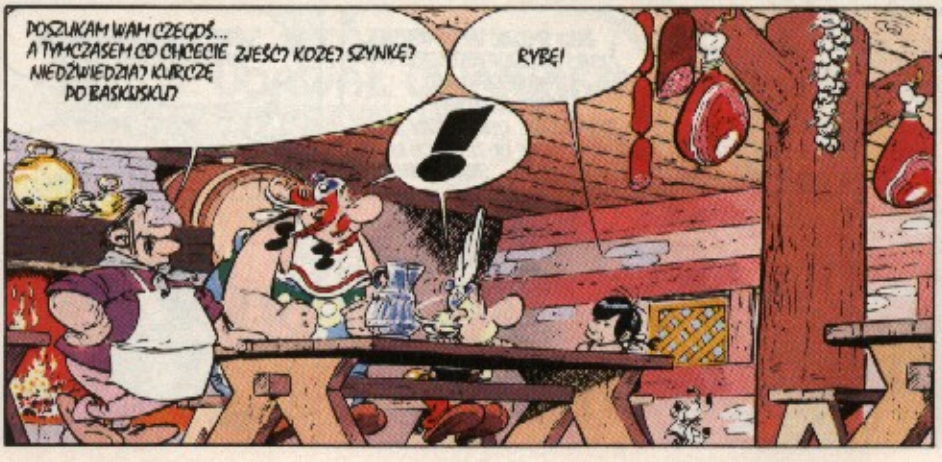
POSZUKAM WAM CZEGOŚ... A TYMCZASEM CO CHCECIE ZJEŚĆ? KOZĘ? SZYNKĘ? NIEDŹWIEDZIA? KURCZĘ PO BASKIJSKU?
RYBĘ!
!

NIECO PÓŹNIEJ...
MAM CZŁOWIEKA, JAKIEGO POTRZEBUJECIE. POCHODZI Z LUDU BASKÓW. DOBRZE ZNA GÓRY. POPROWADZI WAS.
NIE WIEDZIAŁEM, ŻE POTRZEBNY JEST BASK, ŻEBY DOSTAĆ SIĘ DO HISZPANII.
34

OTO WASZ CZŁOWIEK!
PIĘĆ SESTERCJI OD OSOBY.
ZGODA. RUSZAMY NATYCHMIAST.

A TO PODWÓJNA CENA DLA WSZYSTKICH. TARYFA DZIENNA. W DZIEŃ NIEBEZPIECZNIEJ: W GÓRACH SĄ PATROLE.

NIECO PÓŹNIEJ...
NIE HAŁASOWAĆ!

PATROL! PIĘCIU LUDZI!

UKRYJCIE SIĘ! CISZA!

WRR!
IDEFIKS!

O! MAŁY PIESEK!
PUŚĆCIE GO!
NO, NO! NIE DOTYKAĆ GO!

WYBACZ, ZARAZ WRACAM!

OJ! UAJ! NA POMOC!
TRACH!
BANG!
JUŻ IDĘ!
STAŁEŚ SIĘ BARDZO ŹLE WYCHOWANY!
TO NIE JEST ZŁE WYCHOWANIE GRYŹĆ RZYMIAN!
WIDZISZ JEGO ZŁY WPŁYW? WIDZISZ?
SKOŃCZCIE WRESZCIE TE KŁÓTNIE! ZWIEWAJMY!
SPIESZMY SIĘ, BASKU! RZYMIANIE MOGĄ NAM SPRAWIĆ KŁOPOTY!
ZACZEKAJCIE NA MNIE! ZACZE-KAJCIE!
PÓŹNIEJ, NA SZCZYCIE GÓRY...
NO I CO? CZEKAMY NA CIEBIE!
BO POSZLIŚCIE... PFUF, PFUF... INNĄ DROGĄ I ZGUBIŁEM SIĘ.
ZRESZTĄ JESTEŚCIE W HISZPANII. POZOSTAJE WAM TYLKO ZEJŚĆ NA WPROST I DOJDZIECIE DO POMPAELO*
OTO TWOJA ZAPŁATA.
* PAMPELUNA.
NIC MI NIE JESTEŚCIE WINNI. WŁAŚNIE POSTANOWIŁEM PRZEJŚĆ NA EMERYTURĘ!
TEN DZIEŃ DAŁ MI TYLE, ŻE BĘDĘ MIAŁ CO OPO-WIADAĆ MOIM WNUKOM W DŁUGIE ZIMOWE WIECZORY!
NO TO JESTEŚMY W TWOIM KRAJU, PEPE! CIESZYSZ SIĘ?
AJ, PRZYJACIELU! TU NAWET RZYMIANIE INACZEJ SMAKUJĄ! OLE!

NOC ZAPADA. NIE DOTRZEMY DO POMPAELO PRZED JUTRZEJSZYM DNIEM... ROZŁÓŻMY SIĘ NAD TĄ RZEKĄ.
DOBRA-NOC!
DOBRAZZZZ...
NAZAJUTRZ RANO...
JEŚLI NIE PÓJDZIESZ PO WODĘ, NATRĘ CI USZU, NA TEUTATESA!
!?!
ZBUDŹCIE SIĘ!
NIE WIEM, JAKIM CUDEM, ALE MIASTO PRZYSZŁO DO NAS!
ALEŻ TO SĄ MOI WCZORAJSI GAPOWICZE! JAK PRZYJEMNIE SPOTKAĆ RODAKÓW. KIEDY JEST SIĘ NA OBCZYŹNIE!
DLACZEGO PRZYJECHALIŚCIE AŻ TUTAJ ZE SWYMI DOMAMI NA KOŁACH?
ŻEBY ZNALEŹĆ ODOSOBNIENIE.
ZJECIE Z NAMI ŚNIADANIE! PRZYWIEŹLIŚMY DZICZYZNĘ PO NASZEMU. TU TRZEBA UWAŻAĆ; ONI NIE POTRAFIĄ PRZYRZĄDZIĆ DZIKA!

MUSIMY IŚĆ DALEJ! DO WIDZENIA I DZIĘKUJĘ!

PÓŹNIEJ...
ALE SPIEKOTA!
ASTERIKSIE! JESTEM ZMĘCZONY!

SPYTAM TYCH DWÓCH JEŹDŹCÓW, CZY DALEKO JESZCZE DO MIASTA.

NIE, NIEZBYT DALEKO. PÓJDZIECIE PROSTO. NA LEWO OD WIATRAKÓW...

WIATRAKI? DO ATAKU!

ECH, CHŁOPIE! ZNÓW GO TO NAPADA! POCZEKAJ NA MNIE!
?

OTO I POMPAELO, TAM... ALE TŁUMY!
TO PEWNIE ŚWIĘTO MIASTA.

TO RZECZYWIŚCIE ŚWIĘTO I LUD RADOŚNIE TOWARZYSZY PROCESJI DRUIDÓW.

ZJEMY OBIAD I RUSZAMY W DROGĘ. I NIECH NIKT NIE GRYZIE RZYMIAN BEZ MOJEGO ZEZWOLENIA!
ZADOWOLONY TURYSTA
TU BĘDZIE NAM DOBRZE.
WIĘC ZNÓW JESTEŚ WŚRÓD NAS, NIEMOCNUSZU!
UDAŁ CI SIĘ POBYT W GALII?
DOSKONALE. ZAKŁADNIK JEST BEZPIECZNY W RABARBARUM. WIECIE, KIEDY MNIE POWIERZA SIĘ ZADANIE, TO JA...
SKORO TAK, WSTRZYMUJĘ ODDECH!
?!!
DOBRZE, DOBRZE, DOBRZE! DOSTANIESZ TROCHĘ WINA ZIOŁOWEGO. TYLKO NIE SKARŻ SIĘ, JEŚLI SIĘ ROZCHORUJESZ!
OLALA! PODRÓŻOWANIE Z DZIEĆMI TO NIE LADA SZTUKA!
ZAKŁADNIK! ZAKŁADNIK JEST TUTAJ!
CO CI? MOŻNA BY POMYŚLEĆ, ŻE ZOBACZYŁEŚ UPIORY!
NIE, NIE... TO TA KUCHNIA NA OLIWIE... ODWYKŁEM...
GDZIE MOGLIBYŚMY WYNAJĄĆ JAKIŚ POJAZD, OBERŻYSTO?
U TORTPOMADY Y ROLADY. TRZECIA ULICA NA PRAWO.

ZADOWOLONY TURYSTA
YPS!
JUŻ NAS OPUSZ-CZASZ?
EHM, TAK... CZEKA MNIE JESZCZE DALEKA DROGA DO MOJEGO GARNIZONU W HISPALIS*. AVE!
* SEWILLA.
JEŚLI CEZAR DOWIE SIĘ, ŻE ZAKŁADNIK JEST Z POWROTEM W HISZPANII, SKOŃCZĘ W CYRKU! MOJĄ JEDYNĄ SZANSĄ JEST ODWIEŹĆ GO ZNOWU DO GALII. NIE POWIADAMIAJĄC NIKOGO!
RADZĘ WAM TEN WÓZ. DUŻO W NIM PASZY, W DRODZE ŁATWO JEJ NIE ZNAJDZIECIE.
TORTPOMADA Y ROLADA
YPS!
TO OD WINA MASZ CZKAWKĘ. WSTRZYMAJ ODDECH.
YPS!... NIE CHCĘ WSTRZY... YPS!... MYWAĆ ODDECHU!
WÓZ! SZYBKO WÓZ!
NIECO PÓŹNIEJ..
KLAK!
AJ! W TYM ROKU INTERES Z TURYSTAMI IDZIE NAPRAWDĘ DOBRZE!
W OKROPNYM STANIE JEST TA DROGA!
TAK, CHŁOPIE, ALE WŁAŚNIE JĄ NAPRAWIAJĄ. WKRÓTCE BĘDZIE DOSKONAŁA.
ROBOTY DROGOWE

PO WIELOGODZINNEJ PODRÓŻY...
TO SĄ KOCZOWNICY. BARDZO MILI I ZABAWNI. CAŁY CZAS ŚPIEWAJĄ I TAŃCZĄ!
DOBRZE, ZATRZYMAJMY SIĘ. PODPROSIMY, ŻEBY NAS PRZYJĘLI NA NOC.
WITAJCIE PRZYJACIELE! USIĄDŹCIE WOKÓŁ OGNISKA, ZABAWIMY SIĘ! POŚMIEJEMY!
AJAJAJAJAJJJJ, JAKIE NIESZCZĘŚCIE URODZIĆ SIĘ! AJJJJ, MAMO, DLACZEGO MI TO ZROBIŁAAAAAŚ? AJAJAJAJAJJJJJJJ!
KLAPI KLAP!
OLE!
OLE!
OLE!
KLAPKLAP! KLAPKLAP!
ZABAWA TRWA! TERAZ TAŃCE!
OLE!
OLE!
KLAPKLAPKLAPKLAPI
TUPI TUPI TUP!
KLAPKLAP!
OLE! OLE!
KLAPKLAP!
OLE!
OLE, PIĘKNY CHŁOPCZE! OLE! ALE WYDNIŁ PIERŚ!
PSTRYK!
KLAPKLAP!
JESTEM WYPIĘTY!

MY PÓJDZIEMY TERAZ SPAĆ; JESTEŚMY ZMĘCZENI, A PRZED NAMI JESZCZE DŁUGA DROGA.
ZWYKLE ŚPIEWAMY I TAŃCZYMY CAŁĄ NOC, ALE POZWOLIMY WAM WYPOCZĄĆ.
DOBRANOC, PIĘKNY CHŁOPCZE.
OLEZZZZZZZZZ ZZZZZZZZZZ
ZZZZZ
ZZZZ
NIECO PÓŹNIEJ...
TO MOJA SZANSA!... ZABIERAM ZAKŁADNIKA I UCIEKAM!
UUUUWRRR
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
AJAJAJAJAJ, MOJA PIĘKNA MNĄ GARDZILIiiiii, WIĘC UMRĘ Z MIŁOŚCiiiiiii!
KLAPKLAPKLAPKLAPKLAPKLAPKLAPKLAP
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!
OLE!

NAZAJUTRZ RANO NASI PRZYJACIELE RUSZAJĄ W DALSZĄ DROGĘ.
MY, NA SZCZĘŚCIE, JESTEŚMY ROZSĄDNIEJSI OD TYCH DWÓCH CUDAKÓW. CO, IDEFIKSIE?
CHRRRRR!
ZZZZZZZZZ.
HAU!
OOOOOOCH!
OLE!
TRRACH!
OJOJOJ... A NIE MAMY KOŁA ZAPASOWEGO!
JAKIŚ WÓZ NADJEŻDŻA, O,TAM.
334
POTRZEBUJEMY POMOCY. CZY MÓGŁBY PAN NAS PODWIEŹĆ DO NAJBLIŻSZEGO WARSZTATU NAPRAWCZEGO?
GALOWIE!
WRRRR!
IDEFIKSIE! RZYMIANIE JUŻ CI NIE WYSTARCZAJĄ? LUDZI TEŻ CHCESZ GRYŹĆ?
TO MOŻE BYĆ RZYMIANIN. JUŻ GDZIEŚ WIDZIAŁEM TĘ GĘBĘ.
JA CHYBA TEŻ.
WRRRR!
SKĄD PRZYBYWASZ, PRZYJACIELU?
ALEŻ... ALEŻ... NA JOWI... ALEŻ ZNIKĄD... JESTEM KOCZOWNIKIEM. WESOŁYM KOCZOWNIKIEM, CHŁOPIE!
OLE! OLE! AJAJAJAJ, MOJA BIEDNA MATKO! OLE!
KLAKLAKLAK
JAK CI SIĘ PODOBA?
NIE BARDZO, ALE KOLANAMI DOBRZE WYBIJA RYTM. TO ŚWIETNIE HARMONIZUJE Z MUZYKĄ!
338

DOBRZE. PRZEPRASZAMY. NA PEWNO POMYLILIŚMY SIĘ... WIĘC CZY ZECHCE PAN ZABRAĆ JEDNEGO Z NAS DO NAJBLIŻSZEGO MECHANIKA...
ZGODA! ZABIORĘ MAŁEGO!
NIE. NIGDY NIE ROZDZIELAMY SIĘ Z PEPE. POJEDZIEMY WSZYSCY RAZEM, JEŚLI TO PANU NIE PRZESZKADZA.
Z PRZYJEMNOŚCIĄ OLE!
NIE WYSZŁO!
PRZEDSTAWIMY SIĘ. JA JESTEM ASTERIKS.
OBELIKS.
HAU!
JA JESTEM CEBULLANKA Y GRZANKA.
A JA... EHM... JESTEM PANIENTANIEC Y MOSTAWINION.
NIEGDO PÓŹNIEJ...
OTO CZEGO POTRZEBUJEMY.
IDŹCIE OBAJ. PEPE I JA ZACZEKAMY NA WAS.
STACJA PASZY
NAPRAWA WOZÓW
NIE. PÓJDZIEMY Z PEPE WE TRZECH.
DOBRZE, DOBRZE. PÓJDĘ SAM.
POSŁUCHAJ: TAM SĄ LUDZIE, KTÓRZY POTRZEBUJĄ KOŁA DO WOZU. NIE CHCĘ, ŻEBYŚ DAŁ IM KOŁO. JEŚLI TU PRZYJDĄ, POWIEDZ IM, ŻE NIE MASZ KOŁA DO WOZU.
!
JA, OCZYWIŚCIE, ZAPŁACĘ CI ZA KOŁO DO WOZU.
?
!?
ALE, CHŁOPIE, TO NIEMOŻLIWE! NIE MAM KÓŁ DO WOZU, ŻEBY ICH WAM ODMÓWIĆ! ZABRAKŁO MI. MUSZĘ JE ZAMÓWIĆ, A TO POTRWA...

BĘDZIEMY MIEĆ TRUDNOŚCI ZE ZNALEZIENIEM KOŁA, ŻEBY NAPRAWIĆ WASZ WÓZ... JADĘ DO HISPALIS; JEŚLI TO WAM PO DRODZE, ZABIORĘ WAS.
TO NASZ KIERUNEK I ZGADZAMY SIĘ Z PRZYJEMNOŚCIĄ.
BĘDZIE ŹLE, JEŚLI MI SIĘ NIE UDA ODWRÓCIĆ ICH UWAGI I PORWAĆ MAŁEGO ZAKŁADNIKA!
TOBUTY
I W TRAKCIE DŁUGIEJ I INTERESUJĄCEJ PODRÓŻY NASZA GRUPKA PRZEJEŻDŻA PRZEZ ŚWIETNIEJĄCE MIASTO CAUCA*...
* CUENCA.
PRZEZ MIASTO SEGOVIA*...
* SEGOVIA.
... HELMANTYKA*
* SALAMANKA
... I CORDUBA*. ALE NIEMOGĄCY MA PECHA, PONIEWAŻ CZUJNOŚĆ ASTERIKSA, OBELIKSA I IDEFIKSA NIE SŁABNIE ANI NA CHWILĘ.
* KORDOBA

JUTRO BĘDZIEMY W HISPALIS; TO MOJA OSTATNIA SZANSA. POTEM PEPE ZOSTANIE ODDANY OJCU I MOJA KARIERA WOJSKOWA ZAKOŃCZY SIĘ NA PIASKU ARENY.
STAĆ!
?!?
ZAJMIEMY WAM TYLKO CHWILKĘ, SZLACHETNI CUDZOZIEMCY. ODDACIE NAM WSZYSTKIE SWOJE KOSZTOWNOŚCI; JESTEŚMY ZBÓJAMI NA GŁÓWNYCH DROGACH I, ZROZUMCIE, MY TAKŻE KORZYSTAMY Z SEZONU TURYSTYCZNEGO.
TŁUCZEMY?
JA TEŻ CHCĘ TŁUC!
JA ICH STŁUKĘ!
A GDYBYŚCIE TAK OBAJ ICH STŁUKLI? JA DOPILNUJĘ BYM PEPE!
EJ, CHŁOPY! MY TU NIE JESTEŚMY NA WAKACJACH! NIE MAMY CZASU!
OBELIKSIE! ZOSTAŃ Z PEPE. PEPE, ODDYCHAJ! JA ŁYKNĘ NAPOJU MAGICZNEGO I RUSZAM!
TUPF! TUPF! TUPF!
GULI GULI GULI GULI
?
DAWAJ!
A, MASZ!
NAPRZÓD, CHŁOPY!
OLE!
TRZASK!
OLE!
PO KRÓTKIEJ I NIERÓWNEJ WALCE...
W TYM ROKU TURYŚCI SĄ DOBRZE ODŻYWIENI!
TAK, ZDAJE SIĘ, ŻE ZROBILIŚMY DUŻE POSTĘPY W SZTUCE KULINARNEJ.
NAPÓJ MAGICZNY, KTÓRY DAJE NADLUDZKĄ SIŁĘ! SŁYNNY NAPÓJ MAGICZNY! OTO MOJA OSTATNIA SZANSA!

* SEWILLA W ANDALUZJI.

RYBĘ? CHYBA ZWARIOWAŁEŚ? A GDZIE JA CI ZNAJDĘ RYBĘ O TEJ PORZE???
CO ROBISZ Z NAPOJEM MAGICZNYM?
IDEFIKS! ODDYCHAJ! NIE WTRĄCAJ SIĘ!
STÓJ!
BRZDĘK!
NIEMOCJUSZU! CO TU ROBISZ, I TO PO CYWILNEMU?
TYKWA! TYKWA!
W DODATKU MNIE ZNIEWAŻASZ? MNIE, KOLEGĘ Z JEDNEGO ROCZNIKA?
GAL! ON NIE MOŻE ZABRAĆ TYKWY!
MHMM... NIEJASNE TO WSZYSTKO! WSZYSCY DO GENERAŁA KOMENDANTA MIASTA.

NIECO PÓŹNIEJ, W BIURZE GENERAŁA KOMENDANTA HISPALIS.
CÓŻ TO, NIEMODNIUSZU? MIAŁEŚ ODPOWIADAĆ ZA ZAKŁADNIKA, A ZNAJDUJĘ CIĘ TUTAJ, PO CYWILNEMU, URZĄDZAJĄCEGO SKANDALE... PRZYPUSZCZAM, ŻE ZAKŁADNIK JEST BEZPIECZNY W GALII, HM...
ON I JEGO WSPÓLNICY UKRADLI ZAKŁADNIKA! POSPIESZCIE SIĘ! ZNAJDZIECIE GO ŚPIĄCEGO Z GRUBYM GALEM W OBERŻY „TYPOWA WANDALUZJA"!
ŻYCZĘ CI, OBYŚ SIĘ NIE MYLIŁ... IŚĆ PO ZAKŁADNIKA, A TYCH DWÓCH WTRĄCIĆ DO LOCHU!
CO TO ZA TYKWA?
MYŚLĘ, GENERALE, ŻE CHODZI O TEN NAPÓJ MAGICZNY, KTÓREGO SEKRET ZNA MAŁE PLEMIĘ BARBARZYŃCÓW W GALII.
ZDAJE SIĘ, ŻE ON DAJE WIELKĄ SIŁĘ!
SPRAWDŹMY WIĘC!
GUL! GUL! GUL! GUL! GUL!
PODEJDŹ, MÓJ DOBRY PRAKTYKUSIE.
TO POJMANIE PRZYCZYNI SIĘ DO AWANSU PRAKTYKUSA!
PRASK!
?
I JESZCZE RAZ BRAWO, PRAKTYKUSIE! DOBRZE ZASŁUŻYŁEŚ SIĘ ARMII!
?
FIĘKUJĘ, FENERALE!

* PANEM... (ŁAC.) CHLEBA I IGRZYSK (JUWENALIS, SATYRY).

MYŚLĘ, ŻE SIĘ UBAWISZ, MOJA DROGA BEGONIO.
MAM NADZIEJĘ, GENERALE; BARDZO GORĄCO JEST W PANA PROWINCJACH... NIEPOTRZEBNIE WZIĘŁAM TĘ NARZUTKĘ.
IDĄ SKAZAŃCY!
Z GODNOŚCIĄ, NIEMOCNIUSZUI POKAŻMY IM, ILE JESTEŚMY WARCI!
JEŚLI CHODZI O MNIE, BĘDĄ ZAWIEDZENI!
WYPUŚĆ LWY, RZYMIANINIE!
NIE MAMY LWÓW, GALU...
MAMY TO!
TUR! DZIKI TUR!!!
GALU! ZRÓB COŚ, NA JOWISZA!!!
TURZE! TUTAJ, TURZE, NA TEUTATESA!
OLE!
OLE!
OLE!
Ole!
?
OLE!

MOJA NARZUTKA! MOJA PIĘKNA, NOWA NARZUTKA!
ODNIOSĘ CI JĄ, RZYMIANKO.
TUR! UWAGA! TUR!
NIE DOTYKAJ, WSTRĘTNE BYDLĘ! POBRUDZISZ JĄ!
OLEEEE!
TO JAKAŚ MANIA, NA BELENDSA!
OLEEEE!
DOŚĆ ZABAWY! LEŻEĆ!
OLEEEE!
RZYMIANKO, OTO TWOJA NARZUTKA. RZUCAM CI JĄ!
JAKIŻ ON UPRZEJMY... KIEDY OPOWIEM TO PRZYJACIÓŁKOM W RZYMIE...
UWAGA!
BRUMMM!
ŁUP!

PRZYŚLIŃ INNEGO TURA, RZYMIANINIE. TEN SIĘ WYKOŃCZYŁ.
NIE! PROSZĘ O ŁASKĘ DLA TEGO ODWAŻNEGO I UPRZEJMEGO CZŁOWIEKA.
ZGODA! NIE MOGĘ ODMÓWIĆ PRZYRODNIEJ SIOSTRZE KUZYNKI JULIUSZA CEZARA.
OLEEE!
UDZIEL MI RÓWNIEŻ ŁASKI DLA TEGO CZŁOWIEKA.
DOBRZE, ALE JEST WYRZUCONY Z ARMII.
BĘDĘ ROBIĆ KARIERĘ NA ARENIE! NIEMOCJUSZ UMARŁ, EL HISPANIEZ TURRERO* NARODZIŁ SIĘ!
OLEEEEE!
* NIE TURREADOR, JAK TO CZĘSTO BŁĘDNIE SIĘ MÓWI.
DZIĘKI WSKAZÓWKOM WDZIĘCZNEGO NIEMOCJUSZA ASTERIKS PRZybywa POD OBLEŻONE PRZEZ RZYMIAN MIASTECZKO PEPE.
IDĘ, ASTERIKSIE!
OBELIKSIE!
UWAGA! ZARAZ ZROBIĄ WYPAD!
ASTERIKSIE! TAK SIĘ NIEPOKOIŁEM!
TRAAACH
CHODŹ! WRACAMY DO MIASTECZKA! WSZYSCY NA CIEBIE CZEKAJĄ!
UWAGA! ZARAZ BĘDĄ WRACAĆ!
RZECZYWIŚCIE...
DOBRA, LEGIONIŚCI! ZMIENIAMY STRATEGIĘ... ZBUDUJEMY WOKÓŁ MIASTECZKA OBOZY WAROWNE I BĘDZIEMY GO PILNOWAĆ, NIE PROWOKUJĄC! BIJATYKI, NA JOWISZA!

PRINTED IN BELGIUM BY proost INTERNATIONAL BOOK PRODUCTION

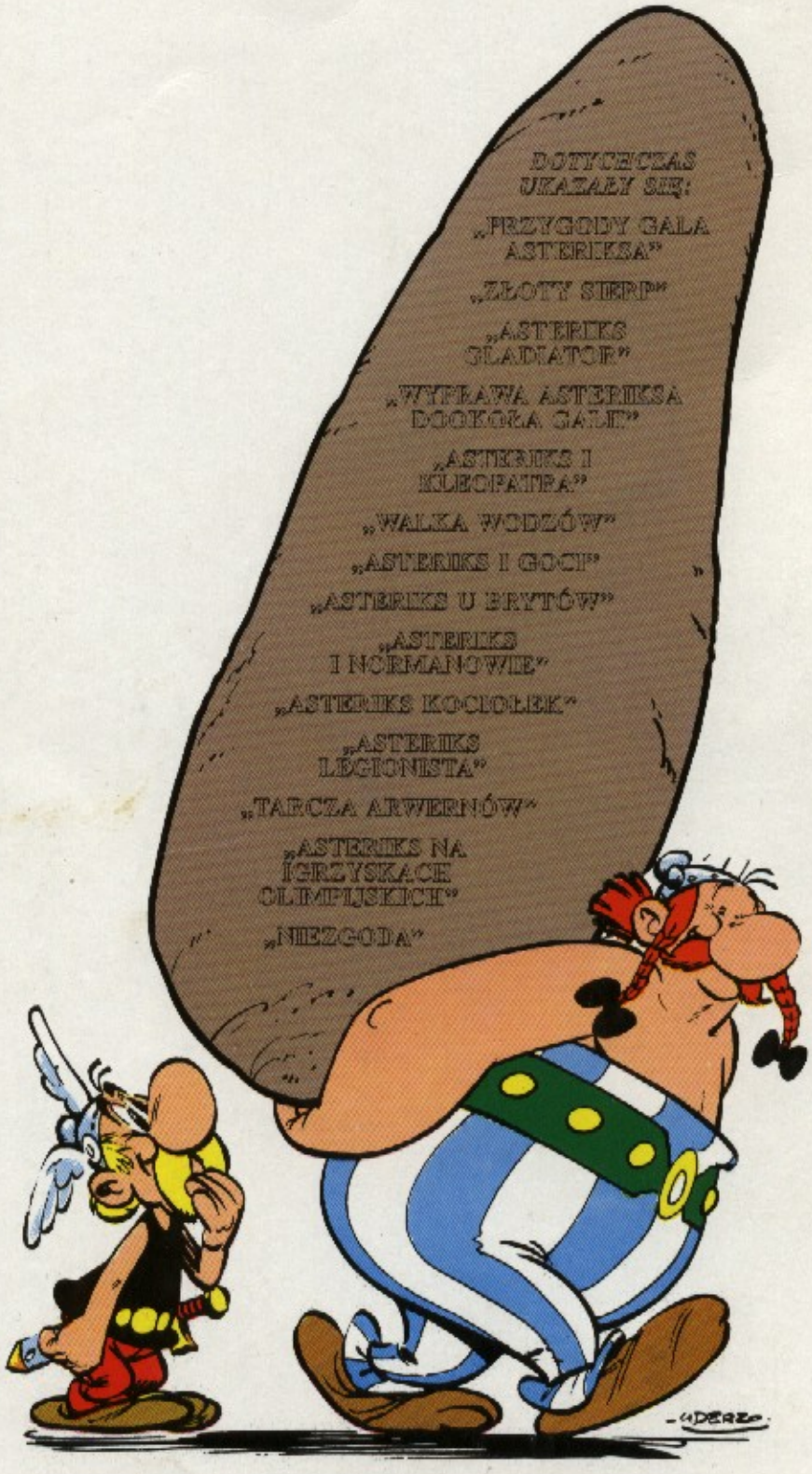
DOTYCHCZAS
UKAZAŁY SIĘ:
„PRZYGODY GALA
ASTERIKSA"
„ZŁOTY SIERP"
„ASTERIKS
GLADIATOR"
„WYPRAWA ASTERIKSA
DOOKOŁA GALII"
„ASTERIKS I
KLEOPATRA"
„WALKA WODZÓW"
„ASTERIKS I GOCI"
„ASTERIKS U BRYTÓW"
„ASTERIKS
I NORMANOWIE"
„ASTERIKS KOCIOŁEK"
„ASTERIKS
LEGIONISTA"
„TARCZA ARWERNÓW"
„ASTERIKS NA
IGRZYSKACH
OLIMPIJSKICH"
„NIEZGODA"